Wielbłąd podróżnik

Każdy, kto na geografii zna się chociaż trochę wie, że w Afryce jest wielka pustynia. Ci, co ją znają, mówią na nią Saharą i raczej z daleka omijają. Inne zdanie na temat pustynnych wypraw miał pewien mały wielbłąd dwugarbny. Razem z rodzicami mieszkał w zielonej oazie. Było to miejsce wymarzone do tego, by spokojne wieść życie. Było tam dużo zieleni, rosły palmy i soczysta trawa. Na środku był staw wypełniony wodą. Oaza nie była duża, a wokoło otaczała ją pustynia. W takim otoczeniu dorastał mały wielbłąd. Rodzice nauczyli go, jak ma radzić w trudnych pustynnych warunkach. Wiedział, że przed każdą wyprawą na pustynię wcześniej musiał uzupełnić zapasy wody.

Mały wielbłąd szybko rósł. Był coraz większy i coraz bardziej ciekawy świata. Niełatwo jednak było zaspokoić ciekawość wielbłąda. Wszystko dlatego, że świat jaki był w jego zasięgu wydawał mu się bardzo nieciekawy. Bo cóż może być ciekawego w piasku. Oaza, w której mieszkał była zielona, ale mała. Z każdej strony otaczała ją wielka pustynia, na której nie było nic oprócz piasku. Mimo to wielbłąd często wyprawiał się na pustynne wypady. Wstawał wcześnie rano, podchodził do stawu, pił tak dużo wody, jak tylko mógł i szedł na cały dzień na pustynię licząc, że uda mu się przeżyć jakąś ciekawą przygodę. Gdy wracał wieczorem, wszyscy go pytali, czy widział coś ciekawego, czy kogoś spotkał? Wielbłąd kręcił przecząco głową.

Było tak aż do czasu, gdy do oazy przybyła karawana wędrownych wielbłądów. Skorzystali oni z gościnności mieszkańców oazy i zaspokoili pragnienie. Przed dalszą drogą opowiedzieli o swoich podróżach przez Saharę. Mały wielbłąd z uwagą wysłuchiwał się w te opowiadania. Był nimi zafascynowany. Poprosił rodziców, by pozwolili mu pójść razem z karawaną. Rodzice z dużymi obawami zgodzili się na pierwszą, tak wielką wyprawę swojego syna. Mały wielbłąd napił się dużo wody, ta dużo jak nigdy wcześniej i wyruszył z karawaną.

Podróż okazał się bardzo trudna. Już pierwszego dnia wędrowców spotkała burza piaskowa. Następnego dnia mały wielbłąd po raz pierwszy przeżył fatamorganę. Polegała ona na tym, że wielbłąd widział przed sobą rzeczy, jakich w rzeczywistości nie było. Trzeciego dnia karawana dotarła do wielkiego portu. Było to miejsce spotkań wielkich podróżników. To tutaj z pustyni przybywały różne karawany. W porcie pozostawiały swoje towary, by w zamian odebrać nowy ładunek i móc ruszyć w drogę powrotną. Wcześniej czekał ich zasłużony odpoczynek. To właśnie w porcie wielbłądy na wspólnych spotkaniach opowiadały o własnych przygodach. Mały wielbłąd wsłuchiwał się uważnie w te opowiadania. Teraz był pewny, że on również chce zostać pustynnym podróżnikiem.

Wracając karawana zostawiła małego wielbłąda w jego oazie. Po powrocie, jak zwykle wszyscy go wypytywali, czy widział coś ciekawego, czy kogoś spotkał? Tym razem mały wielbłąd miał wiele do opowiadania. Od tego czasu mały wielbłąd często zabierał się z innymi karawanami na wyprawy. Czasami były one dłuższe, czasami krótsze, zawsze jednak były bardzo ciekawe.

Mały wielbłąd, gdy dorósł został przyjęty do karawany. Otrzymał własny ładunek i mógł wyruszyć na Saharę. Rzazem z innymi wielbłądami przemierzał wielką pustynie wzdłuż i wszerz. W ten sposób spełniło się jego marzenie o podróżach i poznawaniu świata. Na pozór nudne miejsce, jakim jest pustynia, okazał się bardzo ciekawe, a wszystko za sprawą wielbłądów, które znały wiele interesujących historii.

Dlatego, gdy wybierzesz się na wycieczkę na Saharę i gdy spotkasz wielbłąda poproś, by opowiedział ci o swoich podróżach, a na pewno poznasz niejedną ciekawą pustynną historię.

DorotaT

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026